Opłacono ryczałtowo. Cena gr.: 20



Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 37. | W Cieszynie, dnia 11 września 1931. | Rocznik II

Dyktator w odwrocie.

Rok 1931 będzie może kiedyś nazwany rokiem zmierzchu dyktatorów. Najprzód zachwiała się dyktatura hiszpańska i spowodowała zawalenie się tronu, niedawno dopiero wycofał się z obiegu dyktator węgierski, pomimo że posiadał większość w parlamencie, a obecnie rozpoczął strategiczny „odwrót" król Jugosławji, Aleksander, zapowiadając zwołanie parlamentu i nadając krajowi konstytucję. Zdarzenie to jest dla Europy zjawiskiem tak charakterystycznem, zwłaszcza dla krajów rządzonych dotąd przez dyktatorów choćby z pseudoparlamentami, wybranemi drogą gwałtów i nacisku administracji państwowej, że warto je bliżej rozpatrzeć. Dla nas Polaków zdarzenie to jest tem ciekawsze, że Jugosławja jest państwem słowiańskiem i w przewadze swej zamieszkałem przez chłopów.

Jugosławja skupia trzy pokrewne szczepy słowiańskie: Serbów, Słowieńców, Kroatów. Zjednoczenie ich we wspólnem państwie było to owoc wojny światowej. Nie było jednak w tem państwie harmonji, przeciwnie, od samego początku zyskali przewagę w państwie Serbowie dzięki sile militarnej i rozbudowanej administracji na ziemiach dawnej Serbji. Od chwili przewrotu w roku 1918 spostrzegało się w Jugosławji dążenie do wytworzenia scentralizowanego państwa pod hegemonją Serbów. Niechetnie na to spoglądały dwa inne szczepy, zwłaszcza Kroaci, mający tysiącletnie tradycje państwowe. W niemałym stopniu wpływały na te dążenia odśrodkowe różnice religijne. Serbowie należą bowiem do Kościoła wschodniego, podczas gdy dwa inne szczepy cechuje duże przywiązanie do Kościoła katolickiego. To też już w pierwszych latach współżycia ludności Jugosławji zaznaczały się niemiłe incydenty, a w dzień zaprzysiężenia konstytucji przez obecnego króla Aleksandra doszło do zamachu bombowego, którego ofiarą padło otoczenie króla, a sam król ocalał tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności.

Nadeszły potem długie lata walki Kroatów z Serbami, przerwane tragiczną śmiercią Radicza, wodza Kroatów i ogłoszeniem dyktatury przez króla Aleksandra. Zaczęto liczne represje, niszczenie prasy niezależnej, niebywałe liczne aresztowania, mnożyły się wyroki śmierci, niszczono organizacje polityczne. Uciskani uciekali się w podziemia i rozwinęli walkę konspiracyjną, dochodziło do coraz nowszych zamachów bombowych, a że sfery wojskowe hulały i nie szczędziły pieniędzy państwowych, Jugosławja rychło znalazła się gospodarczo a zwłaszcza pod względem finansowym, nad przepaścią. Tak dotrwała Jugosławja do pierwszych dni września b. r., gdy król Aleksander zapowiedział wybory do parlamentu i nadał krajowi konstytucję.

Zachodzi pytanie, co spowodowało króla do tego odwrotu. Zapewne nie to, o czem on mówi w orędziu, lecz całkiem inne względy, a mianowicie **strach przed losem króla hiszpańskiego i potrzeba uzyskania kredytów**, których udzielić mogą dziś tylko Francuzi, a ci, jak wiadomo, kategorycznie odmawiają ich krajom rządzonym po dyktatorsku z tej prostej przyczyny, że obawiają się, że przyszłe **rządy demokratyczne mogłyby kredytów tych nie uznać**, jak to już stało się w Hiszpanji. Miał król jugosłowiański dobitny przykład na Węgrzech, że walą się dyktatury rozporządzające nawet pseudoparlamentami i że siła fizyczna tylko do czasu społeczeństwa może utrzymać w karbach posłuszeństwa.

Niemniej nie należy się łudzić, że w Jugosławji mamy do czynienia ze stanowczym zwrotem w kierunku demokracji.. Przedewszystkiem **król sam narzucił konstytucję, a w nowo utworzonym senacie zastrzegł sobie połowę mianowańców.** Ani jednego ani drugiego opozycja nie zechce przyjąć tak łatwo, a przedewszystkiem nie będzie miała zaufania do bezstronności rządu przy przeprowadzeniu wyborów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że król zamierza wywrzeć nacisk administracji przy wyborach do izb prawodawczych wzorem innych dyktatorów, by sobie zapewnić posłuszny parlament. Nie jest też rzeczą pewną, czy opozycja weźmie udział w wyborach, a król zapewne także nie zazna pełnego spokoju, jeżeli chodzi o bezpieczeństwo tronu. Trony dzisiaj trzeszczą i łatwo się zdarzyć może, że uciemiężony, pełen temperamentu lud Kroatów straci cierpliwość i w danym momencie postąpi na wzór Hiszpanów.

Należałoby życzyć zjednoczonym szczepom Serbów, Kroatów i Słowieńców, by im los oszczędził gwałtownych wstrząsów, by w spokoju mogli przejść do rządów demokratycznych, zwłaszcza, że na południu mają sąsiada patrzącego zazdrośnie na szerokie granice państwa jugosłowiańskiego i jego dostęp do morza. Ale dyktatorowie często są ślepi i nie dostrzegają nastrojów społeczeństwa, dopóty te nie przeobrażą się w burzę. Rd.

Sądy doraźne.

Na całym obszarze państwa, ogłoszono sądy doraźne. Jako powód takiego zarządzenia podają koła rządowe wzrastający bandytyzm i stosunki w Małopolsce wschodniej. Prasa rządowa nie lubi na ten temat dyskusji, a dzienniki niezależne jakoś nie chcą uwierzyć, by podane powody były dostatecznym argumentem do tak nadzwyczajnych zarządzeń. Wielkie wrażenie wywołało to zarządzenie nawet w kołach sanacji.

Prasa zagraniczna przynosi bardzo niemiłe dla sanacji komentarze w tej sprawie.

Z Ligi Narodów.

Potęga złota a sprawa „Anschlussu".

Ostatnie obrady Ligi Narodów wykazały, że Francja dzięki swej potężnej armji i potędze złota stała się w Europie czynnikiem decydującym, wobec którego skapitulować musiała nawet potężna Rzesza, nie mówiąc już o słabej Austrji. Na jednem z posiedzeń Rady Ligi zarówno Rzesza Niemiecka jak Austrja złożyły oświadczenie, że rezygnują z „Anschlussu". **Zarówno Austrja jak Niemcy potrzebują kredytu i to, zdaje się, było głównym powodem ich ustępliwości wobec Francji.** Potęga złota, któremu rozporządza Francja, jest tak wielka, że Francja w oparciu o nią może wpływać nawet na wewnetrzne stosunki niektórych państw w Europie, jak to zauważyć było można w ostatnich czasach na Węgrzech i w Jugosławji.

Sprawa Gdańska.

Pozatem wypłynęła w Lidze Narodów ponownie sprawa Gdańska w związku z raportem Wysokiego Komisarza. Raport jest dla Gdańska nieprzychylny, potępia politykę tego wolnego miasta i demonstracje nacjonalistyczne. Prasa niemiecka jest z raportu tego niezadowolona i atakuje Wysokiego Komisarza.

Brniemy coraz głębiej.

Wedle obliczeń Instytutu Naukowego w Puławach przeciętny koszt wyprodukowania 100 kilogramów zboża wynosił w ubiegłym roku **31 zł 10 gr.** Na rok obecny obliczenia te nie są jeszcze przeprowadzone, a w każdym razie nie są jeszcze znane. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jednak są one takie same, lub prawie takie same.

Powiedzmy okrągło — 30 zł! Tyle przynajmniej powinien otrzymać rolnik przeciętnie za 100 kg zboża, jeśli gospodarka ma mu się opłacać.

Jak wiemy, ceny tej nie otrzymuje. Giełda zbożowa warszawska notowała w ubiegłym tygodniu za 100 kg żyta **22** zł do *22* zł 50 gr, pszenicę **23** zł do *24* zł, owies **20** do *21* zł, jęczmień **19 zł 50 gr** do *20* zł.

Są to ceny giełdy warszawskiej. Rolnik na prowincji otrzymuje o kilka złotych mniej.

Jeżeli ceny zbóż odrobinę się podniosły w porównaniu z tem, jakie były w pierwszych dniach po żniwach, to powodem tego są z jednej strony kredyty pod zastaw zboża, z których korzystają głównie obszarnicy, z drugiej zaś strony zakupy, czynione przez Państwowe Zakłady Zbożowe.

Suma przeznaczona na kredyt pod zastaw zboża wynosi, jak wiadomo, 50 miljonów złotych i podobno jest na wyczerpaniu. Jakiemi sumami rozporządzają Państwowe Zakłady Zbożowe, nie wiemy; zdaje się jednak, że są nieduże i nie na długo ich wystarczy. A podaż zboża będzie róść, bo potrzeby rolnictwa i głód pieniądza są olbrzymie. Na samo opłacenie procentów i rat od pożyczek długoterminowych potrzebuje rolnictwo sumę około 120 miljonów zł. A przychodzą do tego jeszcze straszliwe długi krótkoterminowe na lichwiarski nieraz procent zaciągnięte, przychodzą podatki, przychodzą najkonieczniejsze wydatki, związane z nadchodzącą zimą i t. d.

W tych warunkach owe 50 miljonów zł, które przeznaczono na kredyt pod zastaw zboża i owe jakieś 20 czy 30 miljonów zł, które przeznaczono na skup zboża dla usuwania z rynku nadwyżki — są drobnostką i trudno przewidzieć, czy obecne ceny zbóż, które stoją poniżej opłacalności, nie spadną jeszcze bardziej, gdy się rozpoczną właściwe jesienne dowozy zboża na targi. Bo, mimo, że wedle wszelkich przewidywań ceny na wiosnę pójdą wgórę, to iluż jednak będzie takich gospodarzy wiejskich, których stać będzie na czekanie ze sprzedażą do wiosny? Ogromna większość pod naciskiem podatków, długów i bieżących potrzeb będzie zmuszona pozbyć się owoców swej pracy poniżej ceny.

Brnie więc rolnictwo coraz głębiej w nieopłacalnej, deficytowej gospodarce i coraz głębiej stacza się w przepaść bankructwa. A równocześnie wiceminister skarbu, p. Starzyński, zapewnia społeczeństwo, że dzięki rządom pomajowym stanęliśmy „na wyżynach". Niech Bóg zachowa od takich „wyżyn"! „Zielony Sztandar".

Sygn. II Pr. 14/31.

Wyciąg z protokołu posiedzenia niejawnego.

Sąd Okręgowy w Cieszynie, Wydział II Karny w sprawie karnej Śląskiej Gazety Ludowej, na posiedzeniu niejawnem dnia 5 września 1931 r. po wysłuchaniu wniosku Prokuratora postanowił:

Na zasadzie par. 486, 487, 488 i 493 austr. p. k. orzeka się:

1. Treść zamieszczonego w numerze 36 perjodycznego czasopisma „Śląska Gazeta Ludowa" z daty 6 IX 1931 r. artykułu z napisem: „Rebelja chłopska na Podhalu" w ustępie zaczynającym się od słów: „Sanacyjne Rządy" do słów: „metodami rządzenia" zawiera przedmiotową istotę występku z § 300 u. k.

2. Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzoną.

3. Zakazuje sie dalszego rozszerzania inkryminowanego ustępu wyż wymienionego artykułu.

Uzasadnienie:

W numerze 36 perjodycznego czasopisma „Śląska Gazeta Ludowa“ z daty 6 IX 1931 r. zamieszczono na str 1 artykuł z napisem „Rebelja chłopska na Podhalu“.

W artykule powyższym zaczynającym się od słów: „Sanacyjne Rządy“ do słów „metodami rządzenia“ autor w piśmie drukowem przez wyszydzanie, nieprawdziwe przedstawienia względnie przekręcanie rzeczy zarządzenia władz poniżyć względnie takiemi środkami do nienawiści, do pogardy przeciw władzom rządowym ze względu na ich urzędowanie wzbudzić usiłuje, co uzasadnia wszelkie znamiona występku z § 300 u. k.

Przewodniczący: Arzt w. r. Protokolant: Romankiewicz w. r. Za zgodność: sekretarz Kozieł.

Sanacyjni komuniści.

Koalicja Radziwiłła i Sanojcy, ks. Czuja i Wiślickiego, Wierzbickiego i Jaworowskiego, Bojki i hr. Tarnowskiego, zostanie w najbliższym czasie wzmocniona. Mianowicie litanję sanacyjnych stronnictw, od konserwatystów zacząwszy a na „frakcji rewolucyjnej“ skończywszy, **mają teraz uzupełnić „sanacyjni komuniści“.**

W dniu 23 sierpnia odbył były poseł Berek posiedzenie „Chłopskiej przyszłości“ w jednej z restauracyj w Tarnowie. W posiedzeniu tem brali udział oprócz niego Dr. Misiaczek, lekarz z Białej, akademik Łachut i jego ojciec ze Szczucina, Trzaskoś z Krakowa, Łach, zastępca mysłowickiej Kasy budowlanej z Bocheńskiego, Józef Kruszyna z Ropczyckiego, Stanisław Kruszyna z Jasielskiego, Ziaja i Więcław z Pilzneńskiego, akademik Adolf Starzec z Tarnowskiego a nadto jeszcze jeden profesor gimnazjalny i kilku chłopaków. Na posiedzeniu tem „wódz“ Berek wypowiedział się otwarcie za sanacją i przedstawiał korzyści z tego stanowiska płynące. Następnie rozwodził się o rzekomych fermentach w Stronnictwie Ludowem i zapowiedział na jesień „nowość“, a mianowicie, że zawieszony w prawach członka Stronnictwa Ludowego poseł Kulisiewicz rzekomo wyprowadzi ze Stronnictwa Ludowego teraz w jesieni jeszcze trzech posłów, z którymi utworzy przy pomocy i poparciu rządu „lewicę stronnictwa ludowego“. Gazetka, podpisywana przez p. Berka, „Chłopska Przyszłość“, a redagowana w duchu sanacyjno-komunistycznym przez komunizujących akademików przestała wychodzić. Przez Dra Misiaczka z Białej gazeta ta dostała 22.000 zł subwencji i... zdechła. Przez cały czas wychodzenia pełniła rolę sanacyjnego kundla, szczutego przez sanację przeciw Stronnictwu Ludowemu i jego przywódcom. Tego, czego nie potrafiła zrobić na wiosnę i w lecie, obiecuje to zrobić w jesieni, to jest rozbić Stronnictwo Ludowe. Stronnictwo Ludowe może jednak spokojnie spać, gdy ma takiego przeciwnika jak Berek i tow. P. Berek był posłem, ale wyborcy wyzbyli się go, nie chcąc na stanowisku odpowiedzialnem stawiać bankruta moralnego i finansowego. Tylko tacy osobnicy mogą równocześnie być komunistami i sanatorami. Patronat nad tymi „sanacyjnymi komunistami“ sprawuje niejaki Dziadosz.

Zjazd okręg. stronnictwa ludowego w Choczni.

„Naprzód“ donosi:

Z powiatów: bialskiego, makowskiego, myślenickiego, nowotarskiego, wadowickiego i żywieckiego odbył się zjazd okręgowy delegatów i mężów zaufania stronnictwa ludowego w Choczni, wielkiej wsi powiatu wadowickiego. Z najdalszych zakątków powiatów przybyło około 4 tysiące ludzi piechotą, koleją, jużto w sto furmanek, jakie stanęły na miejscu i rozłożyły się jak na odpuście. Na czele chłopstwa zjawili się posłowie: Witos, Pawłowski i Brodacki, oraz byli posłowie: dr. Putek i Szczepański, dalej były legjonista, ksiądz pułkownik Panaś. Masa ludzka wypełniła lokale Domu Ludowego z wszystkiemi placami w okół. Zagaił owacyjnie powitany więzień brzeski i były poseł do pierwszych trzech sejmów, dr. Józef Putek, zaznaczając, że zjazd odbywa się w pierwszą rocznicę Brześcia, który stał się symbolem cierpienia polskiego chłopa. Następnie omówił przebieg doli więźniów brzeskich, poczem zaproponował wybór prezydjum, do którego powołano: posła inż. Pawłowskiego, jako przewodniczącego i byłych posłów: Kramarczyka, Stylę i Szczepańskiego — na zastępców.

Referat polityczny wypowiedział poseł Witos. W przeszło półtoragodzinnem przemówieniu skreślił on położenie chłopa polskiego w chwili obecnej, uzasadniając konieczność walki z „sanacją“. Przemówienie Witosa w Choczni było jeszcze bardziej porywające chłopa niż w Tarnowie. — Chłopi słuchali z zainteresowaniem, przerywali okrzykami i oklaskami. Mowa posła Witosa wywarła na zgromadzonych potężne wrażenie.

Drugim mówcą był ks. Panaś. Radził on chłopom organizować się, oraz przypomniał, że największem nieszczęściem chłopa to wódka i stwierdził, że ilekroć wzbierały fale alkoholu, tylekroć zabijano oświatę. „Niebezpieczeństwo grozi i teraz — mówił — bo ma powstać 20 tysięcy szynków, a ma być ubytek 2 tysięcy szkół“.

Trzeci mówca dr. Putek wygłosił znakomite przemówienie. Zajął się głównie biurokracją, jej nieslychanym przerostem ponad miarę i potrzebę, oraz sprawami samorządowemi. Potępił nieslychane praktyki egzekucyjne egzekutorów Zakładu Ubezpieczeń od ognia.

Następnie przemawiał b. poseł Kramarczyk, blisko 80-letni starzec, który zagrzewał do silnej organizacji chłopskiej, potępiając tych chłopów, którzy „wypełniają luki w sanacji“ i hańbią imię chłopskie.

Po otwarciu dyskusji przemawiało kilkunastu delegatów z różnych powiatów, wszyscy zaznaczali straszne położenie chłopa i wzywali do walki o poszanowanie prawa, godności człowieka i utrwalenie i umocnienie Rzeczypospolitej Polskiej. W rezultacie obrad, które trwały przeszło cztery godziny, powzięto jednomyślnie wśród oklasków uchwały, których podać nie możemy, gdyż w „Naprzodzie“ je skonfiskowano.

Po przemówieniu przewodniczącego posła Pawłowskiego zamknięto zjazd okrzykiem na cześć **Rządu Ludowego** i odśpiewano przy dźwiękach muzyki chłopskiej „O cześć wam panowie magnaci“. Posłów-wodzów Stronnictwa Ludowego żegnano owacyjnie. Zjazd odbył się bez najmniejszego wypadku i powszechnie zwracam uwagę, że nie było ani śladu policji...

Miara kryzysu.

Ten gwałtowny wzrost wydatków na bezrobocie wskazuje najlepiej, jak głęboko sięgnął u nas kryzys gospodarczy.

Dodać jeszcze trzeba, że oprócz zasiłków wypłacanych z „Funduszu Bezrobocia“ istnieje jeszcze osobno pomoc dla bezrobotnych nie pobierających zasiłków. Pomoc ta wyraża się w formie zapomóg, dożywiania i t. p. i kosztuje skarb państwa miesięcznie około 2 i pół miljona zł.

Zasiłki wypłacone bezrobotnym z „Funduszu Bezrobocia“ wyniosły:

w r. 1925	— 23 miljonów	174 tys. zł.,
w r. 1926	— 18 miljonów	864 tys. zł.,
w r. 1927	— 16 miljonów	55 tys. zł.,
w r. 1928	— 20 miljonów	680 tys. zł.,
w r. 1929	— 49 miljonów	795 tys. zł.,
w r. 1930	— 104 miljonów	453 tys. zł.

Krótkie wiadomości polityczne i gospodarcze.

— Wielkie wrażenie w Lidze Narodów wywołała mowa włoskiego ministra spraw zagranicznych **Grandiego**, który, wskazawszy na reperacje i zobowiązania międzysojusznicze, uważa je za skutki wojny światowej i nawołuje do zmniejszenia zbrojeń. **Bez rozbrojenia,** zdaniem Grandiego, **Europa nie wyjdzie z obecnej katastrofy gospodarczej.**

— W angielskiej Izbie gmin odbyło się głosowanie nad votum zaufania dla rządu. Rząd Mac Donalda utrzymał się 308 głosami przeciwko 250 głosom partji pracy, której niedawno jeszcze przewodził Mac Donald. Tylko 5 członków Partji Pracy oświadczyło się za nim.

— Dzienniki podnoszą znaczenie rocznicy Brześcia.

— W Łodzi wybuchł strejk **16000 robotników** pończoszniczych z powodu obniżenia płac o 20 do 40%. Fabryki Grohmana i Scheiblera zredukowały dni pracy do 3 lub 4.

— W ostatnim czasie odbyły się zjazdy okręgowe Ch. D. w Łodzi i w Krakowie. Na zjazdach tych referował senator Korfanty, zajmując ostre stanowisko do Rządu. Mimo to nie ustają pogłoski, że pomiędzy sanacją a endekami a także Ch. D. ma się zanosić na jakieś zbliżenie. Wymieniają już nawet teki, mające przypaść za tą cenę rzekomym sojusznikom sanacji. Na plotkach tych zdaje się jest tyle prawdy, że w sanacji istnieje obóz ugodowy, któremu gorąco w obecnej sytuacji i który chętnieby się podzielił odpowiedzialnością z opozycją. Jest jednak wątpliwe, czy po Brześciu ktokolwiek chciał-

27) Z przeszłości chłopów polskich.

Sprawa włościańska w dyskusji polit. w okresie Sejmu Czteroletniego.

Jeszcze przed zebraniem się Sejmu Czteroletniego pojawił się pierwszy śmiały głos w sprawie włościańskiej. Była to książka poruszająca sprawę tę w całokształcie zagadnień, a autorem jej był znany nam już **ks. Stanisław Staszic**, wielki patrjota, uosobienie służby dla dobra ludu, pierwszy plebejusz, który w swoich **„Uwagach nad życiem Jana Zamojskiego“** (1785) ośmielił się powiedzieć szlachcie jasno i dobitnie, że gubi Polskę i siebie. **„Czyliż tak ginąć myślisz, aby się nic więcej po tobie nie zostało, tylko niesława“**, — woła pod jej adresem. Zarzuca jej, że w polskich księgach praw tylko kilka tysięcy obywateli znajduje sprawiedliwość, a **„miljony tegoż kraju nie mają w nich ratunku“**. Autor kreśli następnie ponure obrazy doli chłopskiej. Książka ta, poruszająca także inne sprawy publiczne, została rychło wykupiona i wywołała wielką moc odpowiedzi, broszur i rozpraw, które albo popierały wywody autora, albo je zwalczały. Najczęściej przeważa w nich charakteryzująca ówczesną szlachtę połowiczność, której się nie ustrzegł nawet tak szlachetny człowiek, jak znany nam już Wybicki. Autorowie ci uznają przeważnie, że położenie chłopa trzeba naprawić, ale ich zdaniem należy chłopa najprzód przygotować do tej nowej roli. bo, mówi jeden z nich, **„najszacowniejsza część tych mieszkańców, która swą pracą żywi wszystkie stany, jest zbydlecona i wskutek tego jej uwolnić nie można“**. Nawet autor „Uwag nad stanem rolniczym i miejskim“ J. Baudouin de Courtenay, radykalniejszy od innych, w krytyce szlachty w stosunku do chłopów, nie radzi „już teraz dopuszczać chłopa do Sejmu“.

W czasie Sejmu Czteroletniego pojawiają się **„Myśli patrjotyczne do Stanów Rzeczypospolitej na Sejm 1788 zgromadzonych“**, myśli nic nie mówiące, — **„Pamiętnik historyczno-polityczny“**, — **„Myśli patrjotyczne dla Polski“**, — **„Odezwa Galicyanina do Polaków“**; publikacje ostatnie są radykalniejsze i ostro krytykują bezwzględność panów wobec chłopów, ale i w nich **„przedwczesność, nieprzygotowanie chłopa do wolności“** pojawiają się wkońcu jako argumenty ostudzające zbytni zapał reformatorski. Nawet „Głos poddaństwa do stanów sejmujących“ (jakby suplika) powiada: **nie żądamy od was wolności, bo już nam się zdaje, jakobyśmy do niej zrodzeni nie byli. Bóg to podobno zrządzić musiał.“**

Niektóre z broszur szlacheckich usiłowały nawet wykazać, że „poddanych uwolnić nie wolno, bo **byłoby to odjęciem wolności z prawa Boskiego i ludzkiego, bądź spadkiem bądź nabyciem uwiecznionem**“*), albo że **„człowiek człowieka z Boskiego rządu musi być niewolnikiem“.**)**

Dziwnie umiarkowany w sprawie włościańskiej jest ks. Kołłątaj, uważany za polskiego jakobina. Świętochowski sądzi, że ten „umysł szeroki i potrosze rewolucyjny“, był „jednocześnie praktyczny i baczący ciągle na swoje osobiste interesy, które mu kazały maskować radykalizm“. W „Listach Anonyma“ nawołuje panów do ludzkiego obchodzenia się z chłopami i sprawiedliwości, ale poza górnolotnemi hasłami kryły się w tych uwagach tylko bardzo skromne postulaty chłopskie. Według Świętochowskiego Kołłątaj chciał chłopów obdarzyć tylko „opieką prawa“, niczego pozatem dla nich uczynić nie zamierzał. Tak też postąpił Sejm Czteroletni przy jego współdziałaniu.

Nikt z tych licznych autorów broszur i listów w sprawie włościańskiej nie postawił sprawy tej tak jasno i mocno jak Stan. Staszic. W ciągu trwania Sejmu Wielkiego poruszył sprawę tę obok innych kwestyj ponownie (1790) w „Przestrogach dla Polski“. Świętochowski utrzymuje, że Staszic książką tą wstrząsnął **„drzemiącą, wystudzoną, zmaterjalizowaną społecznością szlachecką“**. Odzywające się do szlachty, powiada Staszic: **„...wydarliście człowiekowi ziemię i prawo.** A nietylko nie czując, ale też nie myśląc, z tej krzywdy bliźniego nawet **sami pożytkować nie umiecie.“ „Te 5,200.000 wieśniaków to fundusz, w którym Rzeczypospolita powinna znaleźć powagę, obronę i trwałość. Tymczasem ten fundusz jest zaniedbany i zniszczony“. — „Kiedy sobie pomyślę, żem Polakiem, wstyd mi dalej mówić. Kiedy sobie przypomnę, żem człowiekiem, porywa mnie rozpacz i zgroza. W pośrodku chrześcijaństwa“** takie okrucieństwo.“ — **„Pańszczyzna, ta pochłoń plemienia ludzkiego, nie dopuszcza do pomnożenia się ludzkości. Zniszczyliśmy miljony ludzi bez pożytku dla kraju.“**

Okropny był obraz doli chłopów w chwili upadku Polski. Opisują to położenie chłopa polskiego swoi i obcy. Najwymowniejszą jest może jednak opinja St. Staszica, wypowiedziana w „Przestrogach“. Oto kilka ustępów, które malują dobitnie nędzę ówczesnego ludu polskiego.

„Widzę miljony stworzeń, z których jedne półnago chodzą, drugie skórą albo ostrą siermięgą okryte; wszystkie wyschłe, znędzniałe, obrosłe, zakopciałe; mając oczy głęboko w głowie zapadłe, dychawiczni, piersiami ustawicznie robią. Posępne, zadurzałe i głupie, mało czują i mało myślą — to ich największą szczęśliwościa.“

„Chłopi ostatniej wzgardy nazwiska mają. Tych żywnością jest **chleb ze śrótu, a przez ćwierć roku same zielsko; napojem woda i palaca wnętrzności wódka. Tych mieszkaniem są lochy czyli trochę nad ziemię wzniesione szałasy. Słońce tam nie ma dostępu, są tylko zapchane smrodem.“**

„W tej smrodu i dymu ciemnicy dzienną pracą strudzony gospodarz na zgniłym spoczywa barłogu: obok niego śpi mała, a naga dziatwa na tem samem legowisku, na którem krowa z cielęciem stoi i świnia z prosiętami leży. Dobrzy Polacy, oto rozkosz tej części ludzi, od której los waszej Rzeczypospolitej zawisł. Oto człowiek, który was żywi! Oto stan rolnika w Polsce.“

— — — — — — — — — — — — — —

Staszic żąda dla chłopów: **zniesienia poddaństwa, dziedzicznej własności, niewzruszalnej używalności gruntów, sadu** dla załatwiania zatargów pomiędzy chłopem a dworem, nakazu, **„by kościół uważał za pierwszy swój obowiązek nauczyć czytać i pisać dzieci chłopskie“.**

Odbiła się sprawa włościańska także w poezji w satyrach Krasickiego i innych poetów, ale sumienie panów, nawet „patrjotów“ były nagół głuche na te nawoływania. (C. d. n.) P. B.

*) Ignacy Grabowski „Dopytywanie się u przodków odpowiedzi, czyli dodatku do Księgi o poddanych polskich“.

**) Kasztelan Tuchowski Jezierski „Wszyscy błądzą“.

by się podzielić odpowiedzialnością z sanacją, za to wszystko, co ona nabroiła.

— Do Warszawy przyjechał **gen. Sikorski.** Dotąd przebywał w Szwajcarji.

— Pojawiły się nowe pogłoski o mającem nastąpić zwołaniu Sejmu. Oczywiście musi być zwołany conajmniej z końcem października na zwykłą sesję.

— W łonie podoficerów rezerwy na G. Śląsku zaznacza się coraz większy rozłam.

— Były dowódca Brześcia **Kostek-Biernacki** ma podobno zostać wiceministrem spraw wewnętrznych.

— Budżet za sierpień wykazuje 13 miljonów deficytu.

— Donoszą o znacznym spadku zakupów węgla w porównaniu z przeszłym rokiem w miesiącu wrześniu.

— Do **Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.** wybrano przeważnie zwolenników ostrej taktyki w stosunku do rządów sanacyjnych. Pomiędzy uchwałami Rady Naczelnej PPS. zwracają uwagę rezolucje w sprawie **40 godzinnego dnia roboczego, 50 procentowego obniżenia komornego** od małych mieszkań, darowania drobnym podatnikom zaległych podatków i t. d.

— W dniu 9 grudnia **odbędzie się powszechny spis ludności.**

— Ministerstwo Ref. Roln. jest w stanie likwidacji. Jedno z pism donosi, że urzędnicy smutnie podkładdawszy teki, siedzą smętnie i czekają, w którą im każą wędrować stronę. Źle się dzieje z reformą rolną.

— **W Krakowie** odbyła się **ponowna demonstracja bezrobotnych.**

— **Przed Sądem przysięgłych w Now. Sączu odbyła się rozprawa przeciwko posłowi Regerowi.** Sędziowie przysięgli orzekli, że poseł Reger na zgromadzeniu w Ustroniu wykonywał swój obowiązek poselski i za to nie może być karany.

— Jak „Polonia" donosi, w związku z **mordem w Truskawcu władze zaaresztowały około 200 osób,** ale morderców dotąd nie wyśledzono.

— Powszechne zdziwienie wywołało spensjonowanie **prof. Ignacego Chrzanowskiego,** jednego z najznakomitszych umysłów polskich, może najlepszego współczesnego znawcy historji literatury polskiej. Prof. Chrzanowski uchodzi za sympatyka narodowej demokracji.

— W tych dniach odbyło się uroczyste **otwarcie targów wschodnich.**

— Ostatni **„Zielony Sztandar" uległ znów konfiskacie.** Jest to już konfiskata dziesiąta z rzędu.

— W dniu 27 września odbędą się w Czechosłowacji wybory gminne. Do urny wyborczej stanie 70% gmin wiejskich.

Napad bandycki na pociąg. W ub. tygodniu napadli na pociąg towarowy między Stradomiem i Częstochową złodzieje i zaczęli zrzucać z wagonów węgiel. Policjant, który to widział, zaczął złodziei ostrzeliwać i ci rzucili się do ucieczki. Wskutek zamieszania wywołanego tem zajściem wykoleił się drugi pociąg towarowy.

Afera szpiegowska w Brześciu. Władze wojskowe aresztowały w ub. tyg. por. Humnickiego, kierownika D. O. K. w Brześciu nad Bugiem, który wydawał obcemu państwu ważne akta wojskowe. Humnickiego zasądzono na karę śmierci. Wspólnikiem Humnickiego był oficer rezerwy Rudnicki, którego również aresztowano. Rudnicki będzie odpowiadał przed sądem cywilnym.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

Osiek. W dniu 23 sierpnia b. r. odbyło się u nas poufne zebranie w sali p. Prusa Macieja.

Na zebranie przybyło około 90 uczestników mimo strasznego deszczu. Zebranie zagaił p. Kruczała Jan, witając zebranych obywateli, którego również zebrani powołali na przewodniczącego, zaś na sekretarza p. Kozła Kazimierza. Referat wygłosił p. Luranc Franciszek, którego zebrani wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem. Po referacie rozwinęła się żywa dyskusja, w której zabierał głos Żmuda Władysław i inni, zachęcając zebranych do organizacji, gdyż tylko zorganizowani chłopi mogą wytępić chwast sanacyjny. Następnie przystąpiono do odczytania statutu i założenia „Koła Ludowego". Dokonano wyboru Zarządu. Pozatem uchwalono urządzić częściej zebrania, na których będą omawiane sprawy organizacyjne, polityczne, gospodarcze i oświatowe.

Nadto wyrażono radość z powodu połączenia się trzech stronnictw chłopskich w jedno Stronnictwo Ludowe i wyrażono cześć i uznanie przywódcom ruchu ludowego. Kozieł Franciszek, sekretarz.

Z ruchu organizacyjnego na Podhalu.

Stronnictwo Ludowe na Podhalu rośnie w siłę. Bo oto 19 sierpnia odbyło się zebranie w Szczawnicy Niżnej pod przewodnictwem Jana Salamona, sekretarzował zaś Ludwik Michalczak, przewodniczący Koła Ludowego w Tylmanowej. Na Zebraniu tem wybrano Komitet Organizacyjny. Komitet zajmie się stworzeniem Koła Ludowego. Przemawiali z pozamiejscowych: Wacław Krzeptowski, prezes zarządu powiatowego i Jan Peksa — ze Zakopanego.

W kilka dni później, bo już 23 sierpnia, urządzono zebranie założycielskie w Białym Dunajcu i Gronkowie, gdzie zeszli się licznie najpoważniejsi gospodarze. Z ramienia zarządu powiatowego przybyli: Wacław Krzeptowski i Dr. Józef Dec ze Zakopanego, inż. Pawel Cudzich z Nowego Targu, Franciszek Latocha — przewodniczący Koła w Rogożniku, ponadto na zebranie w Gronkowie przybył jeszcze Wojciech Kamiński ze Szaflar.

Jest rzeczą znamienną, że pracą organizacyjną zajmują się obecnie przeważnie sami chłopi, nie czekając, aż się pojawi któryś z posłów, jak to dawniej bywało, kiedy żadne cośkolwiek większe zebranie nie mogło się obejść bez udziału posła, który wzbudzał zainteresowanie już nie tylko swem przemówieniem, ale bardzo często jedynie swoją własną osobą. To właśnie świadczy, że Stronnictwo Ludowe zyskuje w ten sposób trwałe podstawy.

Z Małopolski.

Kozy. W dniu 23 sierpnia odbyło się w Kozach zebranie organizacyjne Stronnictwa Ludowego przy udziale około 50 osób. Zagaił zebranie p. Fr. Wójcik, zaś p. Więzik z Bujakowa poruszył sprawy organizacyjne. Zawiązano Koło gminne Stronnictwa Ludowego i wybrano zarząd.

Subwencjonowany chłopek w opałach. W dniu 27 sierpnia przejeżdżał prezes Witos wraz z Dr. Putkiem przez Brzeźnicę a przy tej sposobności wstąpili do Hylowego Kółka rolniczego. Hyla, zaniepokojony temi „odwiedzinami", zląkł się, że chłopi gromadnie pójdą na wiec do Choczni. To też na gwałt odwołał zapowiedziany bal dożynkowy w Brzeźnicy na dzień 6 września a 30 sierpnia przybył do Tłuczani na wiec. Wiec ten odbył się w taki sposób, że Ludwik Sabuda, wójt tłuczański ogłosił, że po nieszporach odbędzie się wybór zarządu spółki łowieckiej, w którym mają wziąć udział wszyscy właściciele gruntów. I o dziwo! Zamiast wyborów zjawia się poseł Hyla z naganiaczem Marcinem Wadowskim i panem wójtem kosowskim Wincentym Cichoniem. P. Hyla robi sprawozdanie z czynności poselskiej i opowiada, że kryzys jest już na ukończeniu i że się już chłopom poprawi. Wadowski zaś wychwalał pod niebiosy Hylę, co on to dobrego robi w powiecie, tylko nie powiedział, że to właśnie tylko jemu. P. Cichoń nie odważył się zabrać głosu, bo gdyby to był zrobił, zostałby wygoniony przez chłopów, byliby go zapytali, gdzie są pieniądze na budowę plebanji w Tłuczani.

Szczepan Pytel.

Województwo Śląskie.

Zatarg zarobkowy w hutach górnośląskich. Pomiędzy pracownikami zajętymi w handlu i pracownikami umysłowymi a pracodawcami toczy się od dłuższego czasu spór na tle usiłowanej redukcji płac. **Sprawę tę ma we wrześniu załatwić Ministerstwo.**

Gen. Haller na G. Śląsku. W niedzielę, 6 b. m., bawił w N. Bytomiu gen. Haller. Wziął on udział w uroczystości poświęcenia sztandaru Zw. Hallerczyków.

Zmniejszenie zarobków w przemyśle tartacznym. Komisja Arbitrażowa wydała orzeczenie, na podstawie którego zostały zmniejszone zarobki w poz. wyższych robotników o 5 procent, w niższych pozycjach zaś pozostały bez zmian.

Nowy rozkład jazdy. Od 4 października będzie na Śląsku obowiązywał nowy rozkład jazdy. Nowy rozkład posiada o 20 proc. mniej pociągów od dotychczasowego.

Napad bandycki w Król. Hucie. W dniu 4 b. m. dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie Fr. Krótkiego, dyr. Banku Ludowego. Bandyci, przeszukawszy mieszkanie, urządzili sobie libację, której musiał się przypatrywać właściciel mieszkania.

Napad na pociąg Katowice Poznań. Plewa Tomasz z Ostrowa usiłował dokonać napadu rabunkowego na kolejarza Tokacza, jadącego tym samym pociągiem. Po krótkiej walce, w której odniósł zwycięstwo Tokacz, Plewa wyskoczył z pociągu, lecz tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o kamienie i zemdlał. Plewa będzie odpowiadał za swój czyn przed sądem doraźnym.

LIPINY. W dniu 3 b. m. wypadł z okna 4 piętra robotnik Pytel Robert, ponosząc śmierć na miejscu.

KRÓL. HUTA. Smacznego. Marja Ślosarek stwierdziła, że w kiełbasie, którą nabyła u rzeźnika Busowicza, znajdują się robaki. Ślosarkowa zrobiła doniesienie na nieuczciwego rzeźnika.

Towarzystwo ubezpieczeń na życie „Feniks". W pierwszych 7 miesiącach roku 1931 zawarto 82.889 nowych ubezpieczeń na łączną kwotę 44,830.000 dolarów amer. Obecny stan ubezpieczeń wynosi przeszło 405 miljonów dolarów. Środki gwarancyjne wynoszą więcej niż 60 miljonów dolarów.

KATOWICE. W gmachu Dyrekcji Policji usiłował pozbawić się życia bezrobotny Józef Lis. Lis prosił o jakiekolwiek zajęcie, gdy mu jednak odmówiono, zrozpaczony powiesił się na szelkach. Szelki jednak ciężaru nie wytrzymały i zerwały się. Lisa w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala.

Z Rybnickiego.

LIGOTA RYBNICKA. Onegdaj dwaj zamaskowani bandyci napadli na dom Wiktora Kuszki i, zabrawszy 150 zł, zbiegli.

LUBOMJA. Sześcioletni Alfred Trzaskalik wspiął się na słup przewodów elektrycznych i został porażony prądem. Niema nadziei utrzymania go przy życiu.

SKRZYSZOWICE. W dniu 2 b. m. wybuchł pożar u Franciszka Kłapuchy, niszcząc dom mieszkalny i stodołę. Szkoda wynosi 20.000 zł.

KRZYŻKOWICE. Zmarła tutaj służąca Marja Fromecka, która w ub. tygodniu uległa zatruciu mięsem.

RYBNIK. W ub. czwartek odbyło się w Rybniku zebranie bezrobotnych. Rezolucję, domagającą się zaopatrzenia na zimę w węgiel i ziemniaki, doręczono staroście.

Z Pszczyńskiego.

Projekt budowy kolei linowej. Dyrekcja kopalń księcia pszczyńskiego zamierza w niedalekiej przyszłości przystąpić do budowy kolei linowej z kopalni Emanuela w Murckach i z kopalni „Szybu Boer" koło Kostuchnej do zakładów „Elektro" w Łaziskach Górnych.

STARA WIEŚ. Na łąkach między Starą Wsią a Łąką zbierały się od kilku dni bociany. Onegdaj zebrało się ich przeszło 200 sztuk. Po walnej naradzie całe stado odleciało. Z tego wczesnego odlotu bocianów ludność wróży wczesną zimę.

Szkody dziczyzny. Po wojnie w zastraszający sposób rozmnożyła się zwierzyna w lasach księcia pszczyńskiego, czyniąc rolnikom i drobnym dzierżawcom działek znaczne szkody. Szkód tych zarząd dóbr księcia pszczyńskiego poszkodowanym nie wynagradza, to też rolnicy będą musieli pomyśleć o jakiejś obronie.

FRYDEK. W nocy 5 b. m. zawalił się szczyt domu K. Boreckiego i przełamał sufit pokoju, w którym spała cała rodzina. Pod gruzami poniosła śmierć żona Boreckiego oraz czworo dzieci.

CZARKÓW. Onegdajszej nocy wybuchł pożar w stodole Rysia Józefa, niszcząc ją doszczętnie wraz z całym tegorocznym plonem. Szkoda wynosi 5.000 zł.

Z Bielskiego.

IŁOWNICA. Niedola małorolnych. Z czasów przedsanacyjnych dzierżawili tutejsi chłopi staw nienawodniony Borek we wymiarze około 20 ha. Z pogwałceniem ustawy o ochronie drobnych dzierżaw staw ten chłopom odebrano i przyłączono do gospodarstwa, będącego w bezpośrednim zarządzie Lasów Państw. W ten sposób 21 rodzinom biednych chłopów uszczuplono gospodarstwa, nie wynagradzając im inwestycyj, poczynionych w czasie dzierżawy. Poza tem parcelację w naszej gminie tak wykoszlawiono, tyle narobion żalów, tyle dokonano niesprawiedliwości, że w gminie jest pełno niezadowolenia i sporów. Gospodarka w kluczu landeckim idzie pod psem. Za czasów dzierżawy spółki chłopskiej na folwarku było 45 sztuk bydła, dziś, gdy zabrano chłopom przeszło 20 ha, gospodarstwo to ma zaledwie 15 sztuk. A mówiono, że chłopi źle gospodarują.

Wogóle ludzie tracą nadzieję, że może jeszcze kiedyś być lepiej. Wszędzie tylko same zawody. Niedawno z okazji pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej urządzono polowanie reprezentacyjne na kaczki. Gońcom przyrzeczono po 5 zł. Jakież było ich zdziwienie, gdy po licznych zabiegach dopiero po 2 tygodniach wypłacono im nie według umowy, ale tylko po 2 zł 50 gr. Ludziska wobec takich wypadków tracą głowę i stają się albo zgryźliwymi, albo co gorsza, tracą zaufanie do państwa. Ludowiec.

MNICH. Sprawa parcelacji wciąż wisi. Całe gospodarstwo było zupełnie przygotowane do parcelacji, minęły 3 lata i nic się nie stało. Jak cała gospodarka w Mnichu obecnie wygląda, można sobie wyobrazić, jeżeli 20 ha wogóle pozostawiono nieuprawnym ugorem, co przecież na Śląsku nigdy nie zachodziło dotąd. Jak w całem Strumieńskiem wszędzie panuje u nas jeden wielki krzyk oburzenia na sanację i ci, którzy za nią orędowali, dziś już przeważnie się wyleczyli.

WAPIENICA. Zapora wodna na ukończeniu. Będąca od trzech lat w budowie wielka zapora wodna w Wapienicy pod Bielskiem, będzie ukończona i oddana do użytku z końcem października br. Nowa zapora wodna będzie zaopatrywała w wodę wodociągi miasta Bielska. Koszta tej budowy wynoszą około 11 miljonów złotych.

JAWORZE. Pożar. Onegdaj w godzinach wieczornych wybuchł pożar w drewnianym domu mieszkalnym Niesyty Jana w Jaworzu, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny wraz z sprzętami domowemi i przybudowaną doń stodołą, czem wyrządził szkodę około 12.000 zł.

DROGOMYŚL. Wyzyskiwanie biednych. W ciągu lata naprawiano tu drogę od kościoła na przystanek. Przyjęto około 20 robotników, którym wójt obiecał po

50 groszy na godzinę za roboty przy naprawie. Cóż, kiedy prowadzący listę płac patentowany orędownik Jedynki, niejaki Skałka, zerwał nam po 1 zł od każdego dziennie. Nie wiemy, na jaki cel w ten sposób gromadził oszczędności, może na następne wybory, by mógł ponownie tumanić lud.

MNICH. Sprostowanie. Uprzejmie proszę o umieszczenie następującego sprostowania. Nieprawdą jest, że tutejszy gospodarz W. szturmował mieszkania swoich lokatorów z siekierą, natomiast prawdą jest, że tego nie czynił. Nieprawdą jest także. że zażądano interwencji policji, gdyż takiej interwencji nie było. Nieprawdą jest. że żona jednego z lokatorów uciekła przez okno, gdyż w rzeczywistości domu nie opuściła. Nieprawdą jest także, że to wszystko działo się po godzinie 12, gdyż w rzeczywistości zajście miało miejsce pomiędzy godziną 10 a 11.

Z poważaniem: Jan Waleczek, chał. w Mnichu.

Z Cieszyńskiego.

Gdzie lokować oszczędności. „Jak zabezpieczę moje oszczędności? pyta niejeden z czytelników, rozmyślając i troszcząc się w dzień i w nocy nad najlepszem rozwiązaniem tego ważnego pytania. Przechowywanie pieniędzy w domu jest bardzo niebezpieczne ze względu na możliwość napadu bandyckiego, złodziejskiego, pożaru, nakoniec na możliwość wyjścia z obiegu przechowywanych banknotów. Lokata w banku, który często w razie nagłej potrzeby nie rozporządza dostateczną gotówką i wkładki nie może na żądanie wypłacić, również nie może być uważane za całkiem pewne zabezpieczenie oszczędności. Pewne zabezpieczenie daje jedynie włożenie oszczędności do jednego z banków spółdzielczych z nieograniczoną odpowiedzialnością, który stale posiada w pogotowiu dostateczną ilość gotówki, aby każdą żądaną wkładkę na każde żądanie mógł wypłacić. Takim bankiem **jest Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek, Bank Spółdzielczy z nieograniczoną odpowiedzialnością w Cieszynie,** Rynek 12 (w Domu Narodowym na I p.), posiadający też Oddziały w Skoczowie przy ul. Cieszyńskiej i w Chybiu w budynku gminnym. Bank ten płaci wysokie odsetki, **a przyjmuje również wkładki w dolarach, frankach szwajcarskich i koronach czeskich** na bardzo dogodnych warunkach".

CIESZYN. Wypociny Chadeków-bebechów. Towarzystwo wzajemnej adoracji ze śląskiej gwiazduli czuje się niedobrze. W tych warunkach ucieka się do swego wypróbowanego środka, do walki wyznaniowej, by szczuciem tem odwrócić uwagę ludu od tego, co go boli i od grzechów różnych chadeko-bebechów. Wszyscy przeciwnicy tych dewotek kupczących hasłami religijnemi są wtedy conajmniej „Lutrami", skazanymi na „ogień piekielny". Nie myślimy też z „Gwiazdką Śląską" na ten temat dysputować. Natomiast wierzymy mocno, że Śląsk nie pozwoli się w nieskończoność bałamucić i tumanić różnym pasorzytom i wreszcie nawet pod pokrywą haseł religijnych zdoła odkryć tych bezbożnych sanacyjnych obłudników.

Z Państwowej Szkoły Handlowej w Cieszynie. Wpisy na wieczorny Kurs handlowy dla dorosłych odbywają się codziennie. Opłata przy wpisie wynosi 25 zł, ponadto umiarkowane opłaty miesięczne. Na Kursie wykłada się arytmetykę handlową, księgowość, korespondencję handlową, naukę o handlu i wekslu, pisanie na maszynie i stenografję. Początek wykładów dnia 16 września br. o godz. 18'10.

USTROŃ (Dożynki śląskie). Zdarzeniem wypisanem dużemi literami na ostatnich kartach kroniki ustrońskiej były „Dożynki Śląskie" w centrum tej pięknej wsi-miasta Ustronia, nad brzegami Wisły w „Parku Kościuszki". Cóż było na dożynkach w Ustroniu? Tego wszystkiego, co tam było, nie jestem w stanie napisać, bo się mi to jeszcze wszystko miesza w głowie. Muszę jednak wspomnieć o tem, czem się tylko może poszczycić Paryż, Londyn, Nowy York i Wiedeń i... Ustroń — a to jest konkursami piękności. Wybrano „miss Ustroń" jednogłośnie. Lecz niestety, jak się okazało przy wyniku wyborów, była to nie miss Ustroń, lecz miss Polana. I znów Polana, choć już wyżej położona, wzniosła się jeszcze wyżej nad kominy fabryczne nad „Wyrchowinę" — bo nawet nad Równicę.

Wspomnieć należy również coś o chórze ustrońskim pod wodzą wytrawnego znawcy dyrygenta p. D., który nie szczędził trudów i nie bał się przeszkód, lecz wytrwale dążył do celu. Bo wszystkie słowiki umilkły, kiedy chór ustroński zaintonował swoje pieśni.

Co zaś tam było wieczorem, to już nie jestem w stanie bliżej określić. Te przecudne pasy ustronianek-śpiewaczek, te czarodziejskie różnokolorowe ognie tryskające z drzew i słupów telefonicznych, te lampy elektryczne, ukryte w koronach drzew, instrumenty muzyków, rznięte z kryształu naczynia i nareszcie złote strugi napojów, to wszystko zlewało się w jeden jakiś tajemniczy blask, od którego nawet powstała zorza na niebie.

Było tam jeszcze wiele a wiele wszystkiego. Było dużo kiełbasek, była beczka z gnojówką czy na gnojówkę, była studnia czarodziejska, był pan z Afryki, była nawet gęś i dużo innych rzeczy, których nie wymienię, bo nie wiem, jak się nazywają. J. B.

Wkładka roczna członków Kółek rolniczych na r. 1931.

Uchwałą Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Rolniczego w dniu 6 czerwca 1931 r. ustalono następujące stawki wkładek członków Kółek rolniczych, i to dla członków posiadających lub użytkujących (włącznie dzierżawców) do 5 morgów 1 zł, od 5 do 8 morgów 2 zł, od 8 do 25 morgów 3 zł, od 25 do 60 morgów 4 zł. od 60 do 100 morgów 6 zł, ponad 100 morgów 10 zł. Wpisowe nowo przystępujących członków do 10 morgów 1 zł, ponad 10 morgów 2 zł.

Stara Rozyna.

Nale ludeczkowie nie uwierzycie. Na byłach wom aż w tej Gen Jewie, kany to radzi ta jakosi Liga Narodów. A tóż był wom tam bai jedyn bolszewik na tym rozbrojeniu. ale uciyk, jak mioł przyjechać pon Briand, co je pantafirom od Francuzów. Bo wiycie tóż tego Francuza sie wszyscy straszucnie boją, bo mo wom mocka fajnego wojska, a potem piniędzy do pierona. Nalech ani nie myślała, że ludzie tak strasznie są za piniądzami. Jużci i łu nas ludziska dali sie kupić sanacyji za marny gryjcar, ale tam to wom dziepro za tym gryjcarem goniom jak sto. I pomyślcie se, tóż wom Niemcy, jak widzieli, że Francuz jim gryjcarów nie do tak lechko, to wom pedzieli, że łoni już nie chcą tego wiesielo z Austrją, że wolą mieć piniądze pojczane od Francuza. I tóż wom tam w tej Lidze zrobili piekny pogrzeb tymu połączeniu Austrji z Niemcami. Ale Niemcy tych piniędzy jeszcze od Francuza nie dostali. Jeszcze tam cosikej Francus kręci, a mieli już ministrowie od Francuza jechać do Berlina na zgode, a bezmala zasikej jeszcze nie pojadom, bo Francuzs je wszystkimi maściami nasmarowany i jucha umie geszefty robić, jak żyd. Dyć my są sprzymierzyńcy, a też nom ani gryjcara dać nie chce. bo sie mu cosikej u nas nie podobo. A sanacyj wiy ło tem. Ja tóż to tak. Nale, jak ech wom przyjechała z tej Gen Jewy, toch sie zahruziła, jak tu prędko jesien sie zrobiła i jak już bai ty ptoszki tak jyny nadobrze uciekają do ciepłych krajów. I tóż wom siadło jich ze dwa tysiące na strasznucnie wielkij lipie i rozprowiały se, jak to polecom do tych ciepłych kraji. A tóż prawiły, że bezmala bedzie silna zima i że prędko przydzie, a potem prawiły, że trzeba uciekać, bo sie gotuje sumeryja dlo sanacyji, że to ptoszkom by też nie było dobrze, tu siedzieć w tynczas, a tam w ciepłych krajach, że zaroz bedzie lato i że ani sie jim tu nie bedzie chciało wrócić do nas, bo sanacyj już zapaskudziła lasy i chce bai ptoszków też przegnać na swoją wiare. Nale co sie tam bedę łobierać ze szpokami, takech sie zadrzystała. Na chciałach wom jeszcze powiedzieć, jaki to je terazykej łu nas z tą parcelacyjom. Toż wiecie, tak jakby ji nie było, chocioż kancnaryje jeszcze są, baji w Cieszynie na zomku. Tóż sanacyj nabrała se, jak garażyji — ji tych roztomajtych panów, co mieli, a bai mają folwarki. A taki, chocioż wom już folwarku nimo, to wom strasznie z panami dzierży, a jak piekła nie rod widzi parcelacyji. I tóż sie w sanacyji zrobiła tako moda, że nie radzi widzom parcelacyji, a strasznie sie boją, jak djabeł święconej wody, poletyki chłopskiej. I tóż ministra reform rolnych już wysłali do lale, a urzędnicy snoci bożatka czakają smutni, co będzie z nimi, bo obersanatorzy prawią, że trzeja bai redukować. I tóż wom bezmali też zredukują reformę rolną, a chłopom za to zostawiom długi i biyde. Nale myślałach se, nale norodzie chłopski, coś to zrobił, takeś pozwolił wyrosnąć tej biedzie sanacyjnej, rozparcelowali cie, a terazykej ci zabierają jeszcze parcelacyj, a długów ci nie chcóm zebrać. Ale jo wom powiem, to jinaczy nie bedzie, pokiela zaś chłopi nie bedom górom. A muszę wom powiedzieć. że już to jidzie. Łoto zaś nasz Wincenty był na wielkim zebraniu w Choczni kole Wadowic. To wom z kielanoście powiatów przyjechało kole 6.000 norodu, coby go widzieć, bo prawią, że przeca to za niego było lepszy, człowiek chocioż kapke piniyndzy pojczać dostoł, mioł sie kany polutować. A teraz nigdzi nic, a jyny dej, a wszycko na tego chłopa, a dowki podźwigujom.

Na czy chłopi majom kury, co znoszom pięciozłotówki, czy co? Ja, a tóż gazety pisały, że pon Wincenty, nasz prezes, strasznie pieknie mówili, a pon Dr. Putek też, aż chłopiska sie zbeczeli, a nikierzy baji zaciskali pięści. Nale myślałach se, toż tyn nasz Witos, prezes je taki szykowny i dobry człowiek, a taki mądry i dbały o noród, a tak jeszcze jintelegencja nikiedy na niego łunaczy. Łoto w jednej gospodzie w Cieszynie jech posłuchała, jak to na niego pyskowali, a gdyby to byli jacy hrabiowie, ale sami chłopscy synowie, ale zapomnioł wół, że cielęciem był! A wy ludeczkowie sie go dzierżcie, każdy dzień dziękujcie Panu Bogu, że wom takigo chłopa doł. Chocioż go w Brześciu skiereszowali, zasikej chłopisko pozdrowioł i jeździ i budzi noród chłopski z drzemki, coby sie jednoczył i szeł razem, kupom, by wybudować jinnom Polske, takom, coby ludowi było dobrze, a jak sie chłopi złonczom, to jim żoden nie do rady. Jyny chłopi trzeba sie nie dać, nie boć sie, nie dać sie kupić a jiść za swoim! A terazykej sie miejcie dobrze! A rzykejcie też, żeby sie nom to naprawiło, coby też ty roztomaite chadékobebechy, co to noród łogłupiajom, sie kany zapadły i coby noród chłopski cosikej przyszeł do swoigo, a wszycko bedzie dobre.

Sprawy gospodarcze.

Ceny bydła na Centralnej Targowicy w Mysłowicach. W czasie od 29 VIII do 4 IX spędzono na targi: buhaji 88, wołów 29, krów 702, jałówek 48, cieląt 197, owiec 3, kóz i baranów —, nierogacizny 1866, ogółem 2968 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0.74—1.14 zł, woły 0.78—1.20, krowy 0.75—1.16, jałówki 0.79—1.19, cielęta 0.60—1.20, nierogaciznę I gat. od 2—2.20, II gat. 1.81—1.99, III gat. 1.61—1.82, IV gat. 1.24—1.62 zł. Targ ożywiony. Tendencja słaba.

Ceduła giełdy warszawskiej z dnia 9 września 1931 r. Bank Polski 114.00—115.00, Zachodni 41.00, 4 proc. poż. inw. seryjna 89.50—90.00, 3 proc. Budowlana 32.25, 6 proc. Dolarowa 66.00, 5 proc. Konwersyjna 44.50—45.00, 10 proc. Kolejowa 103.00, 7 proc. Stabilizacyjna 65.50, 4 i pół proc. Zimskie 49.00—50.00.

Waluty i dewizy z dnia 9 września 1931 r. Dolary 8.91, Nowy Jork 8.925, Londyn 43.39, Paryż 35.01, Wiedeń 125.53, Praga 26.45, Włochy 46.72, Szwajcarja 174.12, Banknoty niemieckie 211.50.

Odpowiedzi Redakcji.

H. Jankowice. Bywa dosyć często, ale nie w ściśle oznaczone dni. **L. S. Rudnik (nad Sanem).** Wysyłamy. **Stan. Zalewski, Łyse Łomżyńskie.** Wysyłamy trzy ostatnie numery. **Zarząd Str. Lud. na powiat Konin.** Wysyłamy, ale obawiamy się, że adres nam podany będzie niedokładny. **Kor. Czechowice.** Przecież nikt takiego zamiaru nie miał, chodziło jedynie o stronę informacyjną. **Z. Ist.** Sprawę załatwiliśmy, informacje przesyłamy listownie. **Kor. Wisła.** Trudno, trzeba jednak podać dokładne imię i nazwisko. **Kor. Kaczyce.** List nadszedł. Umieścimy w następnym numerze. **Kor. Rybnik.** Fejleton op ukończeniu wydamy w osobnej książeczce.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.